

Kaczanowska, Janina

Z życia nauki i z życia Towarzystwa : Marian Gieysztor (1901-1961) : uczyony z klasą, skromny a skuteczny przewodnik na każdą pogodę

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 70, 82-87

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NOTATKI HISTORYCZNE

Janina Kaczanowska

MARIAN GIEYSZTOR
(1901–1961)



Uczony z klasą, skromny a skuteczny przewodnik
na każdą pogodę

Bardzo rzadko życiorys człowieka i Jego dokonania naukowe tworzą tak spójny obraz. Życiorys ten składał się z co najmniej trzech etapów a zwrotne elementy naznaczone były historią i losem polskiej społeczności uczonych¹.

¹ Dane biograficzne wg następujących opracowań: A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*. Inst. Wyd. PAX, Warszawa, 1987, s. 70–71; M. Bogucki, *Dr Marian Gieysztor*. Polskie Archiwum Hydrobiologii, X (XXIII), 1962, s. 10–13 (wspo-

Fascynacje intelektualne, dorobek naukowy i kariera zawodowa młodego uczonego (lata 1901–1939)

Prof. dr hab. Marian Gieysztor urodził się w Petersburgu 22 lutego 1901 r.² W 1920 roku służył ochotniczo w Wojsku Polskim. Po zdaniu eksternistycznej matury w 1921 r. rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim, które ukończył w roku 1926. Jego pierwsze publikacje faunistyczne dotyczą owadów. W tym czasie jeszcze jako student wrażliwy na prądy naukowe lat dwudziestych jest zafascynowany histologią, przebiegiem różnicowania i anatomią zagadkowej grupy wolno żyjących robaków wirków (*Turbellaria*). Wtedy nazywano to mechaniką rozwoju, a dołączenie do tego nurtu badań wymagało publikacji już w językach kongresowych i „dobrych” czasopismach. Stopień doktora filozofii otrzymał na Uniwersytecie Warszawskim w roku 1928 na podstawie rozprawy pt. *Turbellaria Rhabdocoela okolic Warszawy*. Nie znam oryginału rozprawy, ale trzy artykuły z tego zakresu opublikowano w języku niemieckim. Jedna z nich (we współpracy z W. Chmielewską) w prestiżowym „Zoologische Anzeiger”, weszła trwale do literatury i jest cytowana we wszystkich podręcznikach i monografiach na ten temat. Jego obserwacje dotyczące zarówno tzw. listków zarodkowych, parenchymy i tzw. komórek wędrujących (pewnego typu komórek macierzystych) i powiązanie ich obecności z możliwością rozrodu wegetatywnego niektórych wirków, są ciągle aktualnym wyzwaniem dla badaczy tej grupy. Także w Polsce – przynajmniej przejściowo – byli zainspirowani tymi opracowaniami dr I. Geyer–Duszyńska, prof. W. i A. Chodorowscy, prof. J. Moraczewski i prof. J. Kolasa, a na pewno jest to lista niepełna; aktualnie w Polsce pracuje tylko dr Czubaj, który nie znał już profesora. Profesor zidentyfikował i opisał wiele nowych gatunków wirków m.in. *yarso-wella kozminskii*, ciekawy przypadek wolno żyjącego wirka komensala bytującego na skrzelach kielża *Gaimnarus ischnuus*. Jeden z wielu nowych i zidentyfikowanych gatunków przez prof. Mariana Gieysztora został wyodrębniony przez zespół Ruebush & Hayes jako rodzaj *Gieysztoria* („Zoologische Anzeiger” 128:136–152, 1939). O tym rodzaju *Gieysztoria* piszą współcześnie: Therriault i Kolasa (emigrant polskiego pochodzenia) (1999), a także Therriault i inni (2002) w ambitnej

mnienie i spis publikacji); Ewa Pieczyńska <<http://www.pth.home.pl/Slayni.htm>>; H. Delimat, *Historia Instytutu Zoologii Uniwersytetu Warszawskiego 1951–1991* (maszynopis, Dyrekcja Instytutu Zoologii UW).

² A. K. Kunert, M. Bogucki, E. Pieczyńska, zob. przyp. wyżej

pracy z markerami molekularnymi, a także biogeografowie grupy Norena–Jansen z Ameryki Płd. A więc dorobek naukowy okazał się odporny na przemijanie.

Lata dwudzieste i trzydzieste XX wieku to okres rodzących się zainteresowań problemami (jak to się wtedy mówiło) „limnologii”, tzn. rodzącej się problematyki badań nad globalnymi zasobami wodnymi i ich retencją, problemami odpadów i utylizacji wody w aglomeracjach przemysłowych, a także i problemy ochrony krajobrazowej. Młody, bardzo skromny, „z cicha pęk” uczony był nie tylko pionierem tych zagadnień w Polsce, ale był niezwykle lojalnym przyjacielem kolegów, którzy interesowali się tymi problemami. Był także kompanem wypraw narciarskich, taterniczych i alpinistycznych i wobec tego znał nie tylko przyrodników, ale ludzi kochających jak On Tatry. Szczególnie podkreślał wpływ, jaki na Niego wywarła przyjaźń z dr L. Wiszniewskim, zakończona wspólną publikacją dotyczącą zespołów organizmów strefy nadbrzeżnej (tzw. psammonu) w 1938 r. Te kontakty i życie „na gorąco” spowodowało, że już w 1936 roku habilitował się na Uniwersytecie Warszawskim na podstawie rozprawy pt. *Turbellaria Rhabdocoela Hispanii*. Na stanowisku asystenta pracował w Zakładzie Zoologii UW (1927–1928), w Instytucie Biologii Doświadczalnej na stacji Hydrobiologicznej w Wigrach (1929–1930) a zarazem był wykładowcą w Zakładzie Zoologii w SGGW. Ten okres zakończył się wybuchem II wojny światowej.

Profesor Gieysztor – przewodnik na czasy trudne i niebezpieczne

Był ochotnikiem w kampanii wrześniowej 1939 r. a po klęsce w konspiracji w Warszawie od początku – to znaczy od kwietnia 1940 r. – w ZWZ AK. W czasie okupacji niemieckiej mieszkał do 1943 r. przy ul. Madalińskiego 42, następnie zamieszkał u sióstr urszulanek na ulicy Dobrej, a wreszcie przy ulicy Okólnik. Od 1943 r. kierował referatem spraw kultury i oświaty w Wydziale Informacji BIP komendy głównej AK pod pseudonimami Niemyski i Urbański. W tym czasie był także wykładowcą zoologii na tajnych kursach Uniwersytetu Warszawskiego i SGGW (1941–1944). Po utworzeniu wiosną 1941 r. Kierownictwa Walki Cywilnej (KWC) został zastępcą Stefana Korbońskiego używając wtedy pseudonimu Krajewski³. Ten skromny, milczący i spokojny warszawski inteligent, mówiący raczej wolno i przez nos, który lubił mówić o jedzeniu, dobrym winie i dawnych – jak się

³ A. K. Kunert, *ibidem*.

wtedy mówiło – „bibkach” (a jednocześnie bardzo sprawny fizycznie taternik) był, jakby tu powiedzieć, „z siebie” jakby w przebraniu. Było to wspaniałe, że nikt go nie zadencuncjował i przeżył cały okres okupacji mimo swego udziału w AK i w najwyższych strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. Po Powstaniu Warszawskim i nastaniu PRL Stefan Korboński uciekł w dramatycznych warunkach za granicę, a wielu kolegów Profesora (np. prof. Bartoszewski) zostało aresztowanych, a dr hab. Marian Gieysztor przebywał kilka miesięcy w okolicy Skierniewic.

Ale już w końcu 1945 r. dr hab. Marian Gieysztor wrócił do Warszawy i reaktywował Zakład Zoologii na Uniwersytecie Warszawskim⁴. W tym okresie spustoszenia wojenne powodowały, że na UW nie było jeszcze żadnego innego zoologa z habilitacją, ale doc. dr hab. Gieysztor nadał pracował na etacie adiunkta i pełnił funkcje p/o kierownika, wspierany asystentami mgr Kazimierzem Tarwidem i mgr Teodorem Neumannem oraz nieocenionym laborantem panem Janem Sucharskim. Prowadził wtedy wszystkie główne zajęcia z zoologii. W rok później dr Tadeusz Jaczewski został docentem etatowym zoologii na UW, a w 1947 r. już profesorem nadzwyczajnym; z czasem doszło paru zoologów z habilitacjami w toku (m.in. dr Kazimierz Tarwid, dr Stanisław Bilewicz i inni). Rok akademicki 1947/1948 – jak pisze pani dr Hanna Delimat – przyniósł pewne zmiany kadrowe. Doc. dr hab. Marian Józef Gieysztor nie awansował i odszedł z Uniwersytetu Warszawskiego. Ale, tak znowu niezupełnie odszedł.

We wrześniu 1947 r. został profesorem nadzwyczajnym, ale na Wydziale Rolnym SGGW (chwała za to przyjacielowi prof. dr hab. F. H. Staffowi z SGGW). Dzięki dr Janowi Bowkiewiczowi miał wykłady zlecone na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UW. Te wszystkie przejścia, papierosy a może i chandra, i wódeczki spowodowały jednak, że w 1949 r. prof. dr hab. Marian Gieysztor dostał ciężkiego zawału serca. Podobno przyjaciel lekarz powiedział Mu, że jeżeli nie będzie palił, będzie abstynentem, dbał o dietę itp. i nie będzie zbyt intensywnie pracował, to ma szansę przeżyć jeszcze około 12 lat (to znaczy do 1961 r.). Urocza, ukochana żona, pani Irena Gieysztorowa, która zawsze Mu towarzyszyła we wszystkich (lub prawie wszystkich) kolejach losu, odtąd będzie zabiegać, nawet fortelami, żeby Pan Profesor dbał o swoje zdrowie. W tym okresie powojennym prof. Marian Gieysztor

⁴ H. Delimat, op. cit.

od 1946 r. był członkiem korespondentem, a od 1948 r. członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Nadal historia nie sprzyjała Profesorowi i rozpoczął się etap wprowadzania tak zwanej „nowej biologii”. Zarządzenie o powstaniu Instytutu Zoologii (1 X 1951 r.) ukazało się 15 maja 1952 r. (wstecznie nr A-43 poz. 616 s. 747-748; nr A-44 poz. 629 s. 761-762) zaś dyrektorem został docent (szybko awansowany na profesora a następnie na akademika powstałej wtedy Polskiej Akademii Nauk) prof. dr hab. Zdzisław Raabe, który przyjechał z Lublina i dostał duże uprawnienia organizacyjne i etatowe. W trakcie tych lawinowych przemian tzw. nowej biologii i dynamicznego rozwoju Instytutu Zoologii, pojawiła się nieśmiała szansa na powstanie małej Katedry Biologii, pod kierunkiem „starej daty” prof. dr hab. W. L. Wiśniewskiego (który miał za sobą cały szlak Andersa). W tej, przekornie nazwanej, Katedrze Biologii, po jakichś zabiegach powstał skromny Zakład Hydrobiologii z prof. Gieysztozem jako kierownikiem Zakładu i z adiunktem, którym był wydziałowy kierownik podstawowej organizacji partyjnej (POP). W Instytucie Zoologii w tym okresie nie było żadnych praktyk zawodowych i jako studentka II roku zostałam skierowana na przeszkolenie do nieznanego mi wtedy Zakładu Hydrobiologii. Tam były prowadzone regularne zajęcia i seminaria zakładowe i tam prof. Gieysztor miał takie „alternatywne” wykłady z zoologii i hydrobiologii dla małej garstki chętnych.

Profesor Marian Gieysztor – skuteczne łączenie pasji naukowych z obywatelską praktyką

Wraz z okresem odwilży można było podjąć kroki w celu zatrzymania, lub przynajmniej zminimalizowania skutków poprzedniego okresu „przeobrażania przyrody”. Nastąpiły lepsze czasy. Profesor został odznaczony w 1956 roku Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski⁵, a w 1957 r. został profesorem zwyczajnym UW. Wybrano Go prezesem Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego, przewodniczącym Warszawskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Zoologicznego, a od 1959 r. członkiem Komitetu Ekologicznego PAN⁶. Ale nie było to tylko zbieranie jakże zasłużonych laurów. Aż cztery z dziesięciu publikacji naukowych tego ostatniego okresu to prace

⁵ A. K. Kunert, op. cit.

⁶ E. Pieczyńska, op. cit.

ściśle naukowe stanowiące wielostronne syntezy powiązań warunków chemicznych i termicznych na zmiany w tworzących się lokalnych populacjach zwierząt: w drobnych zbiornikach, w biegu potoków tatrzańskich i w psammonie wód zalewowych Bałtyku. Ale to nie wszystko.

Pamiętam, jak byłam protokolantką zebrania, w którym uczestniczyło chyba 26 profesorów z całej Polski w Mikołajkach. Prof. Gieysztor prowadził, jakby beznamiętnie, skromnie, ale bardzo rzeczowo i uważnie te obrady. Każdy z kolejnych mówców mówił, jakie widzi największe regionalne zagrożenia czystości wód, wyrębu lasu, bezmyślnej likwidacji zbiorników o charakterze naturalnej retencji wody, o skażeniach przemysłowych i prognozach spadku poziomu wód gruntowych. Były to jak gdyby raporty, a nie było to ekologiczne „biadołnienie”, czy też atmosfera zbuntowanych spiskowców. To było dla mnie niezwykle. Była to bowiem jakby narada strategiczna: co można zrobić i w jaki sposób zaradzić opisanym zjawiskom. Jak rozmawiać z dyrektorami zakładów melioracji, z wojewodami, dyrekcją fabryk i co zaproponować. Była to prawdziwa narada produkcyjna i obywatelska społeczności hydrologów i hydrobiologów. A w dodatku... ta atmosfera przyjaźni, podobna tylko do atmosfery spotkań tatrzańskich...

Działalność Pana Profesora Mariana Gieyszтора została nagle przerwana. Zgodnie z przewidywaniami przyjaciela–kardiologa, ale zapewne związana z wysiłkiem tak intensywnej i owocnej pracy – dnia 5 lipca 1961 r. Profesor zakończył życie. Został odznaczony pośmiertnie w 1968 r. Krzyżem Armii Krajowej⁷.

⁷ A. K. Kunert, op. cit.